Nr. 5. Lwów, dnia 2 lutego 1908. Rok VI.

ADRES: WYDAWNICTWO „GMINY“ we Lwowie.

GMINA

TYGODNIK POŚWIĘCONY INTERESOM GMIN I RAD POWIATOWYCH.

CAŁOROCZNA PRZEDPŁATA z dostawą 6 koron

Założyciel *Tadeusz Romanowicz.* Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Maryan Orłowski.*

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

L: 527. KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu ogłasza niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego. .

Do posady tej przywiązane są następujące pobory:

a) stała płaca roczna 4.000 koron.

b) ryczałt na objazdy rocznie 1.600 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1) metrykę chrztu,

2) świadectwo przynależności,

3) świadectwo drugiego egzaminu rządowego wydziału inżynieryi,

4) opis dotychczasowego zajęcia,

5) dowód odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Podania zaopatrzone powyższymi dokumentami wnosić należy na ręce Wydziału Rady powiatowej w Nowym Sączu w nieprzekraczalnym terminie do końca lutego 1908. m

Prezes Rady powiatowej.

W Głębocki. w. r.

Obowiązujące przepisy drogowe.

Czy możliwem jest otrzymanie subwencyi Wydziału kraj. dla dróg gm II, klasy? — Tak.

W tej mierze postanawia rozporządzenie Wydziału kraj. z 4 grud. 1907 L. 46535. W r. 1908 muszą Wydziały pow. wyjątkowo dopiero do końca lutego przedłożyć Wydziałowi kr. stosowne petycye. Zarządy drogowe powinny o wiele prędzej przedłożyć Wydziałowi pow. ze swej strony prośby. (Ob. dotyczący okólnik Wydz. kraj. w Nr. 32 „Gminy“ z 15 grudnia 1907 na str 6.) Z reguły należy prośby o zasiłek przedkładać Wydziałowi pow. tak wcześnie, iżby Wydział pow. stosowne petycye mógł przedłożyć Wydz. kr. przed 31 grudnia każdego roku, (Paragraf 5 instr. z 4 grud. 1907 L. 46635.)

INNE PRZEPISY DROGOWE.

W związku z ustawądrogową jest uchwalona też ustawa o budowie i utrzymaniu dojazdów kolejowych, na rzecz których musiały również dotąd uiszczać szarwarki gminy i obszary dworskie. Obecnie nowa ustawa znosi te szarwarki zastępując je dodatkami do podatków bezpośrednich.

Również nowa ustawa o policyi drogowej ma znaczenie. Dotąd obowiązywały przeróżne przestarzałe i często ze sobą sprzeczne, oraz prawie niewykonalne rozporządzenia, dekrety i patenty jeszcze z 18 lub początku 19 stulecia. Obecnie ustawa o policyi drogowej normuje jasno przepisy policyjne na drogach i to nawet na drogach państwowych. Wreszcie ustawa o ochronie i sadzeniu drzew przydrożnych daje możność skorzystania z kilkudziesięciu tysięcy kilometrów dróg przez obsadzenie je drzewkami zwłaszcza owocowemi. Rezultat tej ustawy zawisł już w całej prawie części od zrozumienia przez ludność korzyści, jakie przynieść może zużytkowanie tak znacznej stosunkowo ilości gruntów do dziś niewyzyskanych. Mamy bowiem w kraju 1829 klm. dróg krajowych, dalej przeszło 2.550 klm. dróg powiatowych, 9299 klm. dróg gminnych I. klasy, przeszło 45.000 klm. dróg gminnych II. klasy i około 200 klm. publicznych dojazdów kolejowych. Sieć dróg rządowych wynosi 3.278 klm.

Wreszcie, jak o tem poucza okólnik Wydziału Krajowego z dnia 4 grudnia 1907 Liczba 46535, o ile dotyczące przepisy nową ustawą drogową nie zostały zmienione, mają i nadal moc obowiązującą.

Obowiązują więc nadal 1) instrukcye Wydziału krajowego o subwencyonowanie z funduszu krajowego budowy dróg z dnia 22 grudnia z dnia 23 maja 1903 LW: 38005 i z dnia 6 czerwca 1904 LW: 18518; 2) instrukcya Wydziału krajowego z dnia 24 grudnia 1897 LW 81.006 w sprawie sporządzania i utrzymywania w ewidencyi katastru dróg powiatowych i gminnych; 3) instrukcya o sporządzaniu i przedkładaniu wykazów zmian na drogach publicznych niepaństwowych, rozesłaną okólnikiem Wydziału krajowego z dnia 31 lipca 1884 LW: 31.051; 4) okólniki Wydziału krajowego z dnia 17 grudnia 1897 LW: 78.453 i z dnia 5 stycznia 1905 LW: 1017 w sprawie prośb o wyjednanie lub przedłużenie koncesyi mytnicznych i wreszcie 5) wszystkie przepisy w sprawie administracyi dróg krajowych.

Pytanie 43.

W jakim języku ma urzędować Zarząd?

Językiem urzędowym Zarządu drogowego jest język przełożonego Wydziału Rady powiatowej którego Zarząd drogowy jest organem wykonawczym.

Pytanie 44

Jakie są potrzebne Zarządowi dr. nowe druki?

Rozporządzeniem Wydziału kraj z 10 stycznia 1908 L. 1421 zaprowadzono:

1) Dziennik kasowy wzór § 3. 2) Kontrakwit wzór B. do § 4. 3) Lista płacy za wynagrodzeniem dziennem wzór D. do § 4. 4) Liste płacy za wynagrodzeniem od wymiaru wzór D. do § 4. 5) Preliminarz na rok słoneczny wzór E. do § 4. 6) Preliminarz wzór F. do § 14. 7) Wykaz dochodów i wydatków miejscowych funduszów dróg gminnych II. kl. wzór G. do § 14. ustawy drogowej.

Pytanie 18.

Czy może być Zarząd drogowy, względnie tegoż członkowie, pociągani do odpowiedzialności?

Ustawa drogowa przewiduje możliwość usunięcia Zarządu drogowego wrazie niewypełnienia przez Zarząd należycie obowiązków poruczonych mu z ustawy lub polecenia Władz do tego wydanych.

Ponieważ członkowie Zarządu dw. są wykonawczymi organami Wydziału pow., nie zaś odrębną, samoistną władzą I. instancyi, przeto

a) może Wydział pow. wydawać poszczególnym członkom zarządu polecenia w sprawach administracyi danych dróg pod osobistą odpowiedzialnością jednego, lub obu członków Zarządu drogowego;

b) może zaniedbującego swoje obowiązki członka Zarządu dr. okładać porządkową karą pieniężną aż do 40 k. na rzecz funduszu powiatowego \

c) wedle swego uznania w sposób stosowny zaradzić złemu, ewentualnie

d) pociągnąć do odpowiedzialności każdego członka Zarządu za szkodę wyrządzoną funduszowi drogowemu zaniedbaniem lub nadużyciem, domagając się stosownego odszkodowania, oraz ewentualnego ściągnięcia należytości we właściwej drodze o ile na mocy paragrafu 27 dotyczące orzeczenie Wydziału powiatowego nie ma być wyegzekwowanem przez polityczną władzę powiatową.

Nowe stowarzyszenie funkcyonaryuszy autonomicznych.

Jedno z najpotrzebniejszych — więc życzymy mu z całego serca.

Szczęść Boże!

— STOWARZYSZENIE WZAJEMNEJ POMOCY pisarzów gminnych w Łańcucie ma cel wspierania moralnych i materyalnych interesów członków osobistych a mianowicie: a) podać członkom możność wzajemnego zbliżenia się; b) zajęcie się losem stowarzyszonych w razie niemożliwości zarobkowania nie ich własną winą spowodowanej; c) wspieranie swych członków w razie starości lub wcześniejszej niezdolności do pracy.

Stowarzyszenie udziela wedle możności członkom rzeczywistym, doraznych lub czasowych zapomóg, zwrotnych i bezzwrotnych i podobnież doraznej lub czasowej pomocy pozostałym po członkach rzeczywistych wdowom i sierotom. Tworzy fundusz żelazny na stałe wedle możności zaopatrzenia dorocznie członków rzeczywistych w razie starości lub na wypadek kalectwa albo wcześniejszej niezdolności do pracy, niemniej na takież stałe doroczne zaopatrzenie wdów i sierot po członkach rzeczywistych. Członkiem rzeczywistym może być każdy sekretarz lub pisarz gminy którejkolwiek z gmin galicyjskich.

Stowarzyszenie przyjmuje na członków wspierających osoby fizyczne i prawne (powiat — gminy — stowarzyszenia i t. p.), które oświadczą gotowość wspierania tegoż stałym datkiem najmniej 10 kor. rocznie — zrzekając się praw i korzyści, jakie członkom rzeczywistym przysługują. Inicyatorami tego użytecznego stowarzyszenia są panowie: Bolesław Żardecki, Franciszek Magryś, Jan Wilczek.

Budżet krajowy na rok 1908.

Wydział krajowy opracował już preliminarz budżetu krajowego na r. 1908, który zaraz po wyborach przyjdzie pod obrady nowego Sejmu. Preliminarz kończy się niedoborem o wiele większym, niż się spodziewano. Jak wiadomo bowiem, od r. 1905 rozpoczyna niedobór budżetu krajowego stale wzrastać; w ubiegłym roku wynosił już 3.831.708 kor. Obecnie spodziewano się, że niedobór ten zwiększy się o cztery miljony koron. Tymczasem deficyt na r. 1908 wynosi w preliminarzu 9 milionów 638.876 koron. Wydatki budżetu wynoszą sumę 50.258.292 kor. dochody zaś 40.619.419 koron. Niedobór będzie pokrytym pożyczką 4 procentową płatną najpóźniej 1 stycznia 1911 r. Wszystkie dotychczasowe niedobory pokrywa kraj takiemi pożyczkami. Na ich umorzenie przeznaczoną jest nadwyżka galicyjskiego funduszu propinacyjnego, która w r. 1911 przejdzie w sumie 24.039.029 koron do kasy krajowej. Atoli wobec tak olbrzymiego wzrostu niedoborów budżetowych rezerwy funduszu propinacyjnego nie wystarczą na pokrycie długów. Kraj stanie wtedy przed trudną kwestją szukania nowych źródeł dochodu. Jeżeli rząd nie przeprowadzi obiecywanej sanacji finasów krajowych to Sejm będzie zmuszonym chyba podwyższyć krajowe dodatki od podatków. W obecnym roku dodatki te będą pobierane w następującej wysokości (jak w r. 1907) od każdej korony podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego, tudzież grutowego i podatku 5 procentowego od domów wolnych po 75 hal. (w Krakowskiem 64 hal.), od podatków osobistych z wyjątkiem osobisto dochodowego po 78 hal. od korony (w Krakowskiem 70 hal.)

Z preliminarza budżetu przytaczamy tu najważniejsze cyfry.

WYDATKI

Zarząd	1.836.484	kor.
Sprawy zdrowotne	5.841.647	„
Oświata i sztuka	20,543.469	„
Komunikacje	5.010.611	„
Rolnictwo	3,044.380	„
Długi krajowe	3,147.601	„

DOCHODY.

Dochody własne	22,443.943	kor.
Dodatki do podatków	18,175.473	„
Razem	40,619,416	kor.

Budżet jest tak ułożony, że o jakichś oszczędnościach nie może być mowy. Raczej oczekiwać można pewnego podniesienia zwlaszcza w działach oświaty i zdrowotności publicznej. W każdym razie sytuacja finansowa kraju przedstawia się poważnie, i wymaga wielkiej ogledności w gospodarce sejmu. Trzeba pamiętać, że jeżeli wydatki wzrastać będą w tem samem tempie, niedobór wyniesie w roku 1909 przeszło 13 milionów.

——ooo——

Hańba wieku.

Dokonała się zatem hańba młodego dwudziestego wieku. Znalazła się w Europie reprezentacya ludu zdolna uchwalić ustawę urągającą Boskiej i ludzkiej sprawiedliwości, gwałcącej zaprzysiężone przez monarchów prawa, wyzuwającą z ojczystej ziemi dziesiątki tysięcy ludzi, których jedyną winą jest, że mówią i czują po polsku...

Ustawa o wywłaszczeniu to jakby nowy najazd hord germańskich na słowiańskie ludy. Przed wiekami pustoszyli Niemcy ogniem i mieczem ziemie nad Łabą wypędzając Słowian z ich odwiecznych siedzib, pod pozorem szerzenia nauki Chrystusowej. Na tak zdobytych obszarach stoi dziś stolica zjednoczonej rzeszy niemieckiej i tylko szczątki Łużyczan nadszprejskich przypominają minioną świetność Słowiańszczyzny. Potem krzyżacy krwawo znaczyli swój najezdniczy pochód wśród Pomerzan i Polaków.

Teraz odbywa się trzeci najazd niemiecki już na brzegi Wisły i Warty. Znowu tysiące Polaków opuszczą rodzinną ziemię, na której osiędzie chłop niemiecki, prowadzony przez niemieckiego urzędnika. . . . .

I w porównaniu z poprzedniemi, ten ostatni napad ma najwięcej cech zdradzieckiego rabunku. Dawniej przynajmniej mogliśmy się bronić przed najazdem orężem, i pierś w pierś walczyć z niemiecką przemocą; dziś jesteśmy rozbrojeni, skatowani i skuci, i z bezsilną rozpaczą musimy patrzeć na opryszków grabiących nasze mienie!

W dodatku gwałt bezecelny ubrano w pozory prawa i z obłudnem politowaniem tłumaczono nam z trybuny parlamentarnej, że powinniśmy się poddać z rezygnacyą konieczności bezprawia! Wstrętne, cuchnące wewnętrzną zgnilizną były wywody kanclerza. Ale ten reprezentuje klikę znieprawioną do szpiku kości i jest sługą despotyzmu nie krępującego się żadnemi

moralnemi zasadami; — ale ci posłowie, ci wybrańcy ludu, którzy dobrowolnie, a nawet z zapałem podtrzymują brudną sofistykę na pół sparaliżowanego biurokraty i dworaka, i dodają jeszcze własne, równej miary argumenta, są już objawem najgłębszego upadku wielkiej części społeczeństwa niemieckiego. . . .

To też z uczuciem podwójnej wdzięczności zwracamy się do tych szlachetnych Niemców, a w pierwszym rzędzie do przedstawicieli katolickich Niemiec, którzy nie ulękli się tronu i rządu, śmiało i otwarcie napiętnowali ohydę rządowego projektu i oddali swoje głosy przeciwko wywłaszczeniu. Byli w mniejszości, — ale chyba większość ludu niemieckiego stoi za nimi. Bo i w Niemczech jak gdzieindziej, pod mętną i błotnistą skorupą nurtują świeże i czyste prądy; więc „plunmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi“. Kiedy jednak prysną „przesądy światło ćmiące“....

Co do nas, pierwszem pytaniem jakie się nasuwa w tej ciężkiej chwili, jest: co robić? Odpowiedzą na nie najlepiej nasi bracia w Wielkopolsce, a co oni uradzą, my musimy poprzeć ze wszystkich sił swoich. Ze swojej zaś strony, musimy ich tylko prosić, aby na duchu nie upadali, i pamiętali o tem, że „Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy.“

Reforma szkoły.

Opinje wyrażone przez ministra dra Gessmana można streścić jak następuje:

Szkoła śr. powinna młodzieży m. dać możliwie wszechstronne ogólne wykształcenie, uzdalniające ją przy swobodnym wyborze zawodu do skutecznej pracy fachowej i naukowej. Nie należy stać na stanowisku antagonizmu między gimnazyami a szkołami realnemi. Sprawa proponowanego stopnienia obu typów szkół nie doprowadzi obecnie do poważniejszych wyników już choćby dlatego, że ustawodawstwo co do szkolnictwa realnego należy do kompetencyi sejmów, które sprawy załatwią niejednokrotnie stosownie do krajowych stosunków i potrzeb.

Minister proponuje nowy typ szkoły średniej. Pewna liczba gimnazyów z językiem greckim powinna dalej pozostać dla kształcenia więcej filologicznego i dla dostarczania filologów z dokładną znajomością języków klasycznych. Nowy typ szkoły średniej opierałby się na następujących zasadach: 1) jednolite przygotowywanie uczniów dla wszystkich szkół wyższych i odroczenie wyboru zawodu aż do ukończenia szkoły średniej, 2) udzielanie ogólnej wiedzy, kierowane względem na późniejszy udział uczniów w praktycznem życiu, 3) wyuczenie jednego obcego języka nowożytnego do użytku w mowie i piśmie, 4) ułatwienie przejścia z pewnych stopni szkoły średniej do szkół fachowych i specyalnych, 5) wreszcie uwzględnianie humanistycznego kształcenia uczniów w pewnej koniecznej mierze. Nowa „ogólna szkoła średnia“ obejmowałaby dwa stopnie: niższy i wyższy, liczyłaby 8 klas, a plan nauk zawierałby wszystkie przedmioty wykładane dziś i w gimnazyach i szkołach realnych, a nadto uwzględniałby ćwiczenia fizyczne w daleko wyższym stopniu niż obecnie.

Plan nauk w porównaniu z gimnazyalnym zawierałby zmniejszenie godzin nauki religii, języka łacińskiego, propedentyki, kaligrafii, rysunków a pomnożenie godzin języka ojczyst. i geografii, wyrzuconą byłaby greka, a wciągniętą byłaby nauka języka francuskiego lub angielskiego, lektura greckich klasyków w ojczystym języku, chemii i geometrycznych rysunków. W porównaniu z szkołą realną w nowej szkole mniejby wykładano matematyki, chemii, fizyki, religii, gimnastyki historyi i geografii a przybyłaby łacina, propedeutyka i lektura grecka w ojczystym języku. Dla uczniów byłby rozkład godzin łżejszym i więcej zajmującym. Równocześnie uważa dr Gessman za konieczne następujące zmiany w organizacyi szkół średnich: rewizyę planu nauki poszczególnych przedmiotów w kierunku zmniejszenia materyału naukowego, rewizyę metod nauczania w kierunku ułatwienia objęcia całości i istoty poszczególnych gałęzi wiadzy, rewizyę podręczników naukowych i reformę sposobu klasyfikacyi. Nadto do „konieczności“ należą: zasadnicza reforma egzaminu dojrzałości przez uznanie tego egzaminu tylko jako warunku do studyów wyższych, ułatwienia przejścia z pewnych stopni szkoły średniej do szkoły innego typu i do fachowych zakładów naukowych, skrócenie czasu głównych wakacyi a przedłużenie feryi wśródrocznych, reforma wykształcenia nauczycieli, ułatwienie przejścia absolwentów szkół realnych na uniwersytet i upaństwowienie średnich szkół handlowych. Wreszcie popiera minister potrzebę przyznania prawa do jednorocznej służby wojskowej absolwentom szóstej klasy szkół średnich, choćby bez uzyskania stopnia oficerskiego.

* * *

Projekt reformy dra Gessmana jest w zarysach ogólnych słusznym i pożądanym: szkoła średnia współczesna powinna przygotowywać młodzież do życia, dać wykształcenie ogólne, rozwijać umysł, co stać się nie może przez przeładowywanie wiadomościami, których nauka współczesna składająca się z tak wielu dyscyplin, ma tak wiele lecz przez zapoznawanie z zasadami i wyrabianie poglądu na świat. Wiadomości konieczne dawać będzie wyższa szkoła specyalna. Pozatem szkoła średnia wymaga jeszcze jednej reoormy, o której na naradach w Wiedniu na razie mowy nie było: reformy w sposobie wykładania.

Wiadomą jest rzeczą, że obecna szkoła średnia, nie dając średniego wykształcenia ogólnego, nie spełnia także i drugiego zadania: nie przygotowuje do wyższych uczelni. (Ideał gimnazyum klasycznego, pielęgnowany przez hr. Dz. i innych „klasyków“ przygotowałby także tylko i to w części na jeden tylko wydział uniwersytetu: filozoficzny i trochę na filologiczny). Dzieje się to wskutek przyjętego w naszej szkole średniej systemu wyuczania, które odzwyczaja ucznia od samodzielnej pracy umysłowej. Przy przejściu na uniwersytet, gdzie uczeń zmuszony jest myśleć, uczyć się i pojmować samodzielnie, okazuje się cała błędność obecnego systemu, gdyż student musi tracić wiele drogiego czasu, zanim zorjentuje się w chaosie wykładów.

Ale naładowywanie głowy najróżnorodniejszemi wiadomościami, w czem pierwszą rolę odgrywają u nas gramatyki pięciu (!!) języków, nie daje również młodzieńcowi żadnego przygotowania do życia praktycznego i czyni go w niem zupełnie bezradnym. To też obecny system nauczania w szkołach średnich należy koniecznie zmienić wyrzucając cały niepotrzebny a nawet szkodliwy balast filologiczny, a wzmacniając lekturę poza szkolną prowadzoną ściśle według wskazówek nauczycieli.

Serce boli patrzeć na małe dzieciaki — z których szkoła robi zamyślonych filozofów, bez dziecięcej wesołości i bez szczęścia młodości.

Cóż mnie staremu juryście po tylu bezużytecznych naukach, w życiu dzisiejszem?

Fatalna metoda nauczania odbija się w Galicji podwójnie szkodliwie wskutek niesłychanego przepełnienia szkół średnich.

Pod względem szkolnictwa jest nasz kraj, w porównaniu z resztą Austrji ogromnie upośledzony.. Na zebraniu odbytem niedawno we Lwowie, a poświęconem szkołom galicyjskim, wykazał referent, że podczas gdy rząd wydaje na utrzymanie ucznia w niemieckim gimnazjum w Pradze rocznie przeszło 370 kor., we Wiedniu przeszło 270 kor., kosztuje utrzymanie ucznia we Lwowie zaledwie 167 k. Podczas gdy w niemieckich gimnazjach w Czechach przypada przeciętnie na jedną klasę 26 uczniów, w Galicji mamy 45. W r. 1903 było w Austrji na zachodzie 220 klas, które nie liczyły nawet po 20 uczniów. Jeżeli nauczyciel z taką liczbą uczniów nie wykaże postępów, rodzice mają prawo oddać go w pogardę a władze napędzić go mogą. U nas inaczej, liczba 45 jest tylko przeciętna, gdyż są u nas klasy, do których uczęszcza po 50, 60 i 70 uczniów. Jeżeli w takich warunkach nauczyciel nic zrobić nie może, to dziwić się temu nie można.

Średnia frekwencja w państwowych gimnazjach pełnych, ośmioklasowych wynosiła w niemieckich gimnazjach czeskich 223. Natomiast dyrektor p. Maciszewski miał przed dwoma laty w gimnazjum w Tarnopolu 1.763 uczniów. Utworzono tam obecnie niesamoistną filię (bez dyrektora), która ma 13 klas. Największe gimnazjum w Czechach liczyło 300 uczniów (w Cieplicach). Równocześnie mieliśmy w Galicji 6 gimnazjów, liczących po 1000 do 1200 uczniów. Czem w takim zakładzie jest dyrektor? Tylko administratorem, przełożonym stróżów i kierownikiem departamentu dla palenia w piecach.

Dawniej Bukowina rywalizowała z Galicją, obecnie myśmy otrzymali już pierwsze miejsce. W prowincjach niemieckich na 100 klas głównych było 5 filjalnych a na 20 gimnazjów jedna paralelka i naturalnie nie zmieniali się nauczyciele. W Krainie było 44 paralelek na 100 klas. Tyrol ma 43 paralelek, ale w skład tego wchodzi gimnazjum Trydenckie, mające 2 pełne zakłady niemieckie i włoski. Włoski ma w całym zakładzie tylko 116 uczniów i pełne grono nauczycielskie. Bukowina ma 70 paralelek a my w Galicji 109 proc., co znaczy, że każde nasze gimnazjum jest więcej, niż podwójne!

Dochodzi do tego, że uczeń w przeciągu 8 lat ma nieraz aż po 13 nauczycieli tego samego przedmiotu.

Położenie techniczne szkoły średniej galicyjskiej jest jeszcze gorsze. Filie i paralelki mieszczą się przeważnie w lokalach nieodpowiednich, wywołujących u profesorów i uczniów rozmaite choroby.

W rządowych szkołach galicyjskich, podług wykazów zamieszczonych na tablicach ostatniej wystawy hygienicznej, zaledwie 48 proc. klas miało dostateczną ilość owietrza, 28 proc. miało tylko 4 metry na pnia, 19 proc. tylko 3 metry pewien procent uez klas tylko 2 metry

powietrza tj. zaledwie połowę wymaganej ilości powietrza. oświetlenie normalne jest tylko w 5 proc. szkół, wonie w korytarzach w 46 proc. a w samych pokojach w 6 proc. klas.

Szkoła pracująca w takich warunkach, aby osiągnąć jakieś rezultaty, tembardziej musi mieć system najbardziej odpowiedni. Zresztą zmiana systemu musi pociągnąć za sobą niewątpliwie i zmianę samych tych warunków.

W tej tak palącej i ważnej dla naszego społeczeństwa sprawie należy poruszyć wszystkie sprężyny i zainteresować nią wszystkie czynniki. To też myśl zwołania wiecu ogólno-rodzicielskiego i zainicjowania całego szeregu takich konferencyj w kraju wydaje się nam bardzo odpowiednią; prócz tego pożądane byłoby publiczne zabranie głosu w tej sprawie przez siły fachowe, do czego szpalty naszego pisma chętnie otwieramy. Wdrożenie akcji, którąby doprowadziła do skutku niezbędnie i odpowiadające ppotrzebom chwili zmiany systemu w szkolnictwie jest konieczne.

Kronika.

— WIEC LEKARZY W KRAKOWIE Przed kilku dniami w Domu lekarskim odbył się wiec tutejszych lekarzy pod kierownictwem radcy dworu prof. dra Wicherkiewicza. Zebranie było liczne, a celem jego rozpatrzenie stanowiska, jakie lekarze zająć powinni przy najbliższych wyborach sejmowych. Na ten temat rozwinęła się obszerniejsza dyskusya, w której podnoszono potrzebę odpowiedniego zastępstwa lekarzy w Sejmie.

Uchwalono wybrać komitet z przewodniczących korporacyj lekarskich z prawem kooptacyi; komitet ma zastanowić się nad sprawą wyborów sformułować postulaty lekarzy tak w interesie własnym jak zdrowia publicznego wobec sejmu i zastanowić się jakie stanowisko lekarze w akcyi wyb. zająć mają. Wnioski komitetu przedłożone będą wiecowi lekarzy.

— OLBRZYMIA KATASTROFA W TEATRZE. Jak donoszą dzienniki angielskie, katastrofa w Boyertownie, miasteczku w stanie Pensylwanji, nastąpiła w teatrze Rhoades Opera House podczas przedstawienia kinematograficznego. skutkiem wybuchu zbiornika gazu. używanego do wytwarzania światła przy rzucaniu na ekran obrazów niknących.

Teatr wypełniony był przez członków Tow. luterańskiego szkoły niedzielnej pod wezwaniem św. Jana. Wybuch zbiornika, który nastąpił wkrótce po rozpoczęciu przedstawienia, wywołał ogromny popłoch wśród publiczności. Wielu widzów rzuciło się na scenę, przewracając lampy ustawione przy rampie. W jednej chwili podłoga sceny i dekoracye zajęły się płomieniem, a dym duszący zapełnił widownię.

W teatrze zakotłowało się jak w ulu. Bezradny tłum, postradawszy przytomność umysłu, cisnął się na wszystkie strony, gdy tymczasem płomienie strzelały już pod dach, zamieniając wnętrze gmachu na piec rozpalony.

Zrozpaczeni widzowie spychali jedni drugich w ogień, aby przedrzeć się ku wyjściom. Silniejsi przewracali słabszych i po ich ciałach dążyli naprzód.

Około 40 osób uratowało się w ten sposób, że, wspinając się jedni drugim na barki, otworzyli wysoko umieszczone okno i wydostali się przez nie na drabinę ratunkową. Nagle jednak drabina ratunkowa załamała się pod ciężarem ludzi, tłum więc stojący przy oknie, postradał ostatnią nadzieję ratunku. Niektórzy, wycieńczeni i poranieni rzucali się w szale do ognia. Inni bili się jak dzikie zwierzęta.

Najstraszniejszy widok przedstawiały schody główne, na których tłum pędzący z galeryi, uwiązł klinem i, nie mogąc przecisnąć się ani w tył, ani też naprzód, piekł się dosłownie w płomieniach i zaduszał na śmierć.

Znaczna liczba osób zeskoczyła na dół przez poręcze schodów, łamiąc sobie ręce i nogi, lub ginąc na miejscu.

Straż pożarna miasteczka Boyertowu, nie posiadając odpowiednich przyborów ratunkowych nie mogła stanąć do walki z rozszalałym żywiołem, zanim zaś przybyła straż pożarna z oddalonego o 15 mil. ang. miasteczka Pittstonu, było już za późno. O godzinie 1 popółnocy objęły płomienie cały budynek teatralny.

Miasteczko Boyertown liczy 3000 mieszkańców przeważnie Niemców. Niemal wszyscy podążyli na miejsce katastrofy. Rozgrywały się tam sceny okropne. Gwałtem musiano odciągać zrozpaczonych rodziców, którzy rzucali się w ogień, pragnąc ratować dzieci.

Miasteczko pogrążone jest w żałobie. Całe rodziny zginęły w ogniu. Wszystkie domy sąsiadujące z teatrem zamieniono na szpitale, w których leży około 200 osób ciężko poparzonych walczących z śmiercią.

Z pod gruzów wydobyto do onegdaj popołudnia 167 ciał ludzkich. Wiele z nich jest zwęglonych niemal zupełnie, tak, że trudno je agnoskować.

— NOCNA TAKSA APTEK. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28 z. m. co do taksy lekarstw austryackiej farmakopei postanawia, że w przyszłości dozwolone jest pobieranie za lekarstwa, sporządzone w czasie od godz. 10-ej wieczorem do 6-ej rano, dodatkowej taksy w kwocie 50 hal. Od tej taksy są jednak wolne recepty z uwagą expeditio nocturna (E. N.) Rozporządzenie to wydano nietyle w celu, by przyznać aptekom słuszne wynagrodzenie za wyczerpującą służbę nocną, ile raczej, aby ochronić je od niepotrzebnego, a często nawet złośliwego nagabywania w nocy. Dla tego też recepty rzeczywiście nagłe i jako takie przez lekarza określone, wolne są od taksy nocnej.

— BUDŻET MIASTA LWOWA na r. 1908 wynosi według preliminarza magistratu w wydatkach 6.942,096 koron, w dodatkach 6.946.571 koron. Nadwyżka czynna wynosi więc 4.475 koron. Budżet ten wzrósł wiec o pół miljona koron. w porównaniu zeszłorocznym.

W ogólnych zarysach przedstawiają się wydatki miasta następująco: reprezentacja miejska kosztuje 44.464 kor., biurokracja magistratu (bez zarządu przedsiębiorstw gminy). której wydatki preliminowano w 7 rozmaitych rubrykach pochłania nie mniej nie więcej jak 1,263.470 kor., wydatki na szkoły wynoszą 1,902.143 koron, na dobroczynność publiczną 285.610 kor., na policję lokalną, sanitarną, targową i ogniowa razem 513.189 kor., na drogi i bruki 474. 037 koron, na oświetlenie miasta 202.934 koron, na czyszczenie i utrzymanie kanałów 85.096 kor., na odsetki od długów miasta 1,134.046 kor., na raty umorzenia tych długów 215.974 koron.

KRÓLOBÓJSTWO W LIZBONIE I STOLICA PORTUGALII.

Lizbona, stolica królestwa Portugalji (w języku portugalskim Lisboa), leży w prowincji Estremadura, i jest zbudowana na siedmiu pagórkach na prawym brzegu rzeki Tejo (czytaj Tożo), która w miejscu tem odległem o 25 klm. od ujścia szeroką jest na 1.100 m. Lizbona znaną była już w odległej starożytności, jako twierdza rzymska Felicitas Julia, u Westgotów Oliszpona, przez Arabów zwana Al-Oszbuna lub Liszbuna. Miasto, dostało się w r. 716 w ręce Arabów, w których pozostawało do r. 1147. Po zdobyciu przez króla Alfonsa I szybko wzrastało i wkrótce stało się pierwszorzędnym portem handlowym europejskim. W połowie wieku 18 liczyła Lizbona około 300.000 mieszkańców, jednakże straszne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło to miasto 1 listopada 1755 r. zniszczyło je i wyludniło niemal zupełnie. Upadek ten trwał jednak niedługo i wkrótce wspaniałe miasto podniosło się i wzrosło, tak, że dziś liczy około 350.000 mieszkańców, niemal wyałącznie katolików. Miasto podzielone jest na cztery dzielnice zwane bairros i posiada wiele wspaniałych ulic i placów. Największym z placów jest Praça do Commercio (plac Handlowy) około 1750 m. długi i 1.100 m. szeroki, graniczący od południa z lewym brzegiem Ta-(o, od wschodu z gmachem urzędu cłowego (Alfandega) i giełdowym, od zachodu zamknięty budynkiem pocztowym i ministerjów. Od północy wbiegają do tego placu trzy główne ulice: Rua da Prata, Rua Augusta i Rua Aurea, zaś pod kątem prostym do tychże: Rua do Alfandega i Rua do Arsenal (ulica Arsenałowa). Nad brzegiem rzeki wznosi się wspaniały łuk tryumfalny.

Na tym to właśnie placu zginął don Carlos i jego najstarszy syn Ludwik Filip. Rodzina królewska wracała z pałacu Vilavicosa położonego na drugim brzegu Taju. Podróż odbyła się najpierw specjalnym pociągiem kolei, potem statkiem przez rzekę, a wreszcie odkrytym pojazdem. Przy zakręcie z placu Handlowego na ulicę Arsenalską nastąpił zamach. Trzech czy pięciu ludzi przybranych w długie, szare płaszcze, wydobyło nagle karabinki rewolwerowe i dało kilka salw w stronę królewskiego pojazdu. Oficer ordynansowy króla zabił pałaszem jednego z zabójców, dwóch innych zabili policjanci. Było już jednak za późno, król, który w skutek swej otyłości stanowił wyborny cel dla morderców, zginął odrazu trafiony trzema kulami. Infant Ludwik Filip żył jeszcze kilka minut, królowa ocalała cudem, gdyż na odgłos strzałów porwała się z siedzenia chcąc zasłonić synów. Infant Manuel, obecny król został lekko draśnięty w rękę.

Nowy król Manuel II ma obecnie lat 18 i uchodzi za młodzieńca cichego i poważnego. Według praw portugalskich jest już pełnoletnim i regencji nie potrzebuje.

Konstytucja portugalska.

Na mocy konstytucyi z 1826 roku w związku z aktem dodatkowym z 5 lipca 1852 r., tudzież prawem wyborczem z 8 maja i prawem z 24-go lipca 1885 r, królestwo portugalskie jest stowarzyszeniem politycznem wszystkich obywateli portugalskich, stanowiących naród wolny i nipodległy.

Władza prawodawcza należy do kortezów jeneralnych „Cortes gerdes“ i do króla. Kortezy jeneralne składają się z dwóch izb, mianowicie: wyższej czyli Izby parów „Camara dos Pares“ i niższej czyli Izby deputowanych „Camara dos Deputados“.

Władza wykonawcza powierzona jest królowi, który ją wykonywa za pomocą odpowiedzialnych ministrów. Oprócz ministrów, zarządzających wydziałami, istnieje także rada stanu, jakoteż organ doradczy króla. Rada stanu składa się z członków, mianowanych przez króla dożywotnie. Należą też do niej ministrowie pełniący w danej chwili obowiązki, tudzież pełnoletni następca tronu.

Na mocy swej władzy król ma prawo mianować parów królestwa, zwoływać kortezy na posiedzenia nadzwyczajne, kiedy uzna to za potrzebne, sankcyonować prawa i postanowienia kortezów; odraczać lub rozwiązywać posiedzenia zwyczajne, pod warunkiem wszakże zwołania w ostatnim przypadku niezwłocznie innych (niedotrzymanie tego warunku stało się właśnie powodem ostatniego zatargu króla Karola z ludem portugalskim); dalej mianować i uwalniać ministrów; zawieszać w urzędowaniu urzędników w przypadkach przez prawo przewidzianych wykonywać prawo łaski i amnestyi itd. Król kieruje wreszcie negocjacjami zagranicznemi i skutkiem tego ma prawo zawierać traktaty zaczepne i odporne, handlowe i inne, zawiadomiając o ich zawarciu kortezy, o ile interes publiczny na to pozwoli. Traktaty jednak mające za przedmiot ustąpienie lub zmianę części terytoryum państwa, muszą być potwierdzone przez kortezy. Do króla też należy zawieranie pokoju i wypowiadanie wojny.

Lista cywilna króla wynosi 365.000 milrejsów, królowej 60.000 milrejsów, całej zaś rodziny królewskiej, łącznie z powyższemi, 571 tysięcy milrejsów.

Drukarnia Głosu "Narodu, pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.